

В В 3
С. В. ДИКОТРЕВА
ИЗДАТЕЛЬСТВО
СЕРГЕЕВСКАЯ
8983
III
P





155thellin

K. H. J. N^o. 6.

b. 2 1/2

3286 ~~Pravo~~

126

M O W A

JASNIE WIELMOZNEGO SMC PANA

J O Z E F A

K U L W I E C A

SĘDZIEGO ZIEMSKIEGO

Y POSŁA POWIATU OSZMIANSKIEGO,

Przeciw żadaney od Dworu Berlińskiego Delegacyi,

Na Sessyi Seymowey dnia 29. Julii 1793. Roku

M I A N A.

Nayjaśnieyszy Królu Panie Mój Miłościwy!

Najjaśnieysze Skonfederowaney Rzpltey Stany!

Mówiłem przeciw żadaney od Dworu Petersburskiego Delegacyi, i nie znam się być winnym Bogu i Oyczyźnie, mówiłem za całością Kratu moiego, i niemam co sobie wyrzucać, mówiłem za powagą związku Targowickiego, i niekrzowomprzysięca; Słowem Twoim Miłościwy Królu, słowem stałym, bo Królewskim, słowem w obliczu Boga, i Narodu, w tey tu Izbie pokilkakroć rzeczonym, zmocniony, znałem za powinność stawać tam gorliwie, gdzie każdego z nas Posła charakter, obowiązki, przekonania, Instrukcye, tużnienie, i sama nawet wiązała poczciwość.

Dziś gdy okropnieyszy nam jeszcze materya teraznieysza okazuje obiekt, gdy do tego przychodzi, że nieszczęścia Narodu, równo chyba z upadkiem onego kończone być mogą, gdy złożona w Wielkomyślności Nayjaśnieyszey Imperatorowey Jeymci, losu Oyczyzny naszey nadzieia, nie wiem jakie nam jeszcze przyniesie korzyście, mógłbymże? inaczej jak i wprzody myśleć? śmiałymże inaczej co mówić?

Nayjaśnieysze Skonfederowaney Rzpltey Stany! Czyż to już mamy zostać tak słabemi? iżbyśmy i ten nawet ubogi, oplakaney kawałek ziemi, zniewdzięcznym dzielili Prusakiem? czyż to już takokrótmi być mamy? iżbyśmy współ-ziomkow naszych, iżbyśmy nas samych, w niecieszoną zarzucali przepaść?

Ji

Ja-

Jakibądźkolwiek, przecież był pozor traktowania z Najjaśniejszym Dworem Petersburskim, był mowię pozor, bo przywałonym nam nieszczęść ciężarami, obciążonym nam Wojskiem, zamkniętym w miejscu, upodlonym arefztem, ściśnionym przemocą niegodziło się ofiarowaney (lubo day Boże dotrzymaney kiedy) odrzucać przyjaźni.

Lecz z Królem Imcią Pruskim, z Lennikiem niegdyś naszym, z hołdującym nam niegdyś Somfiadem, a dziś uzurpującym nayniewinniey własność i granice nasze, co za pretext, i jakaż byż może Traktatu pobudka?

Naiechać Kray sobie ufny i przyjaźny, zakreślać w nim ku dogodzeniu własnemu Granice, stanowiąc nowe Rządu i Podatkow Prawa, odzierać Skarb i Obywatelów, wybierać Rekruta z cudzey własności, powiększać własne siły, i mówić jeszcze, że to ja sztukam Jakóbinów, nie jestże to ostatnie igrzysko z nas, i z nieszczęścia naszego? nie jestże to ostatnia hańba szanownego niegdyś, a dziś godnego litości Polaka? nie jestże to ostatnia zniewaga? i ubliżenie powagi Tronowi Twojemu Najjaśniejszy Panie, Oycze, i Królu?

Postrzeźmy się Bracia i Kolledzy, nie przychodźmy do tey podłości i wstydu, abyśmy ubóstwem naszym, z bogacali powstałego na zniszczenie imienia Polkiego Monarchę, czyż to jeszcze do tego nas nieuwaga, i postrach prowadzić będzie? abyśmy utwarzając dla nas, i współ-Braci naszych niewolę, rąk naszych mazać w cudzym niezaprzestawali nieszczęściu?

Oyczyzna zhańbiona, Oyczyzna obdarta, Oyczyzna rozszarpana, trzebaż jeszcze, aby pogardy i igrzyska dźwigała znamiona?

Lecz nie ma już środka, już się stało, dzień siedmnaasty Lipca, dzień ów gwałtu i hańby, dzień płaczu i rozpaczy, dzień *ira et calamitatis* (któregom dzięki Bogu kreską moją, nie splamił) jeden nam tylko teraz Najjaśniejsze Stany, nadziei naszej zostawuje sposob: Trzeba abyśmy w silnym i potężnym Najjaśniejszey Imperatorowey Jeymci rękę, naszą położyli ufność, ona to chyba i dla pomnożenia swey flawy, i dla okazania potęgi, i dla zachowania sprawiedliwości, może nie zechce usuwać sprzymierzonemu (już działy) Narodowi opieki.

Czuie, bądźmy pewni, Wielka Ta Katarzyna, jakie być mogą nadal, i jakie są teraz układy Dworu Berlińskiego, zna, a może i z żalem jeszcze, jak wiernie bywają dochowywane Dworu tego przymierza?

Piętnaście razy złamane z Rzplta Polską Traktaty, kilkanaście razy zdradzona i znieważona Potencya Rossyiska, nieraz ofszukany, i zakłócony Wiedeń, zawsze zrywane i psute z Dworem Saskim, i z każdym prawie Narodem umowy, jakież komu z pomnożenia sił i mocy Prusaka przynieść mogą korzyście?

Zamiary są to tylko podeyscia i naszej niedoli, chcieć Negocyowania z Prussami.

Zmniey-

Zmniejszywszy Król Jmść Pruski Granice nasze, umocniwszy nie-
rząd i wzajemną między nami nieufność, zostawiwszy nas w
nieślawie i w największej pogardzie, czyż i resztą Polski roz-
rządzić nie znajdzie łatwości i śródka.

Silne są dosyć przymierza z Królem Jmcią Pruskim, nie powinneby
te być łamane bez grzechu i kary, przecież oto patrzymy na kro-
ki i zamiar onego: cóżby te nowe dzisiaj znaczyły umowy?
cóżby nas kiedy ubeśpieczyć mogło? względem Króla, Króla
mówię, nieumiejącego znać i szanować świętości Traktatów.

Nayjaśniejsze Skonfederowane Rzpltey Stany! Pomniemy lepiej
na to, że mały i ubogi Narod wśród Rządu i jedności ogrom-
nym jeszcze stać się kiedy może, pomniemy, żeśmy winni
wziąć przykład stałości z podległego nam niegdyś, a dziś tak
możnego i innym już rozkazującego Narodu Prusow, pomni-
my, że kiedy przy niewinności naszej staniemy mężnemi, je-
szcze tracić nie będziemy powinni nadziei, jeszcze rozpacz nie
będzie się godziło, jeszcze imię Polaka może być kiedy szanow-
ne i straszne.

Lecz kiedy zgaśnie w nas dzisiaj cnota, kiedy postrach i prywatą
górę brać zechce, czy chyba same tylko i zemsta Niebios wko-
rzyści nam będą.

Stańmy wszyscy przy tym, aby charakter każdego z nas tu Seymu-
jących, pod brudną nie krył się załoną; Stańmy przy tym, a-
byśmy Współ Braciom naszym, serce czyste i nieskalane ponieśli.
Gwałt i przemoc, wśród której stoiemy, niech raczej wszystko
działa. Niech w oczach powszechności, w oczach Europy całej
to się ukaże, że gdyśmy nie mogli odwrócić od Ojczyzny naszej
nieszczęścia, przynajmniej jej zgubcami nie byli.

Nayjaśniejszy Królu Panie Mdy Miłościwy! dozwol (z pokorą i z
uszanowaniem Waszey Królewskiej Mci proszę) dozwol, niech
się tu do Ciebie jako wierny Syn, do dobrego Oycy odzy-
wam.

Czyż to już nieszczęśliwa na Polskę ma się zbliżać upadku kolej
w ciągu Panowania Twoiego M. Panie? czyż to ta tak okropna
dla nas ma się wywiązać Potomności Epocha pod Waszey Kró-
lewskiej Mci tak drogim i szanownym Imieniem?

Królu dopuść! niech uczuie Twe serce, żal i rozpacz Poddaństwa
Twoiego; widzisz Panie, ciskające się do Ciebie po ratunek Dzie-
ci: Stoiemy, oto tu wszyscy, czekając przykładu z Ciebie,
przykładu stałości i nieugnienia się.

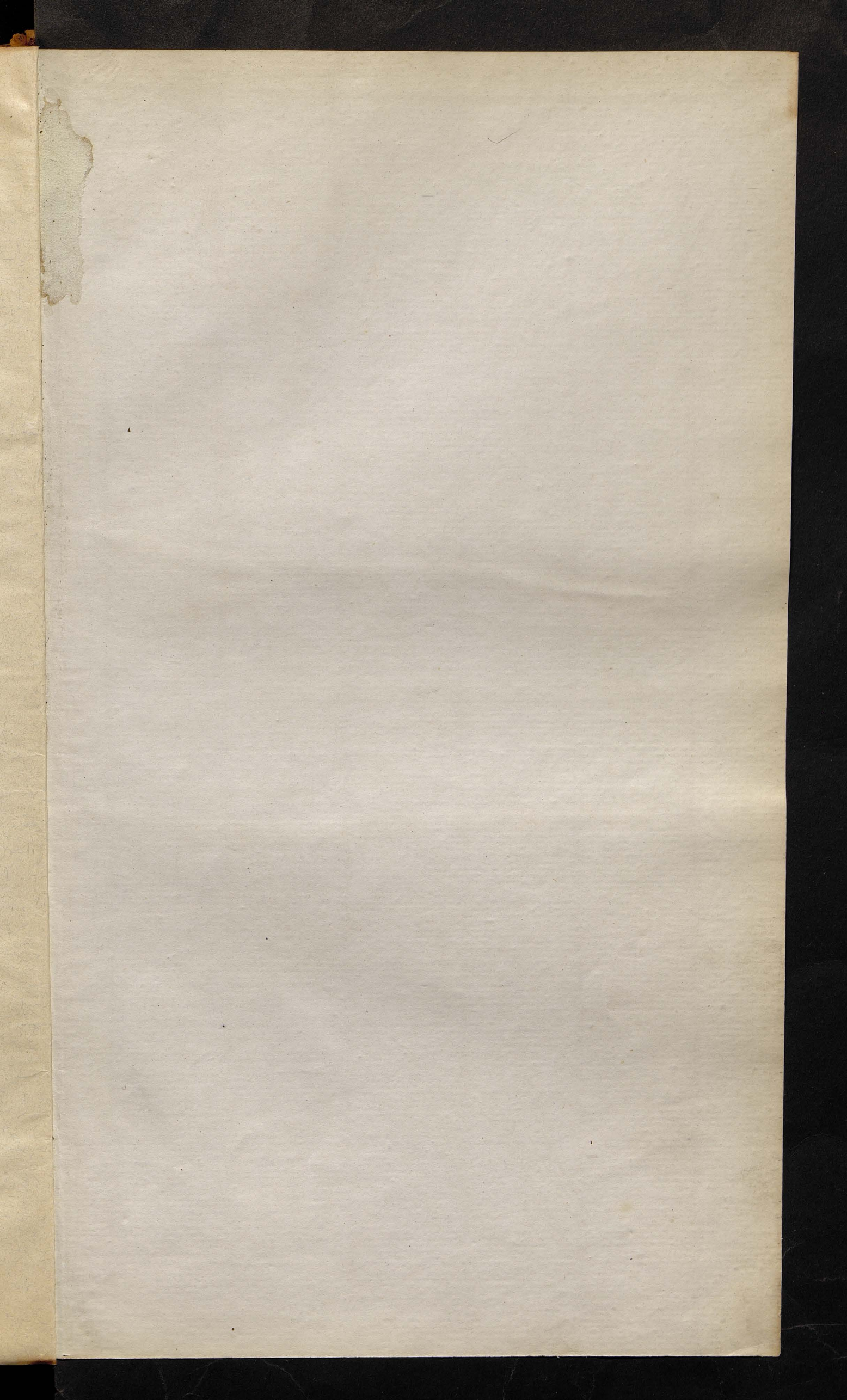
Mażże? Dobry Królu, tę ziemię, która Ci życie, która Ci wycho-
wanie, która Ci Koronę dała, z Dziedzictwa Ojczyzny Two-
iej wydzielać? Mażże ją z pod Panowania Twoiego, z pod opie-
ki Twojej wyrwać? zechceżże Miłościwy Panie rękę Twą do
wyroku nieszczęśliwościow Narodu Twoiego, najpierwszy ścia-
gać i zniewalać?

Królu, Oycze, i Panie, wesprzyj ludu Twoiego proźby, pokaż dziś serce równie mężne, jako i łaskawe: Ufam Ci Oycze Ojczyzny, ufam Ci Królu, jeszcze Narod Twój szczęśliwym, jeszcze Tron Twój Świetnym, jeszcze Polaka wolnym, utrzymać zdołać, gdy zechcesz. Pomniy, że Osobą jesteś świętą, pomniy, że Osobą jesteś nietykalną.

Nayjaśnieyszy Panie! niechciey Wafza Królewska Mość Głosu tego brać za głos (broń Boże) zasmucenia i prześladowania. Bóg widzi, że on jest tylko miłości Obywatelskiej dowodem, niechcę ja być niezym Sędzią, a tym barziey czynnościow i zdania naymędrszego z Królów. Znam, że obowiązki Króla, różnieysze są daleko, od obowiązkow Poła i Obywatela. Czyń Miłościwy Królu, czyń tak, jak Ci sumnienie, jak Ci przekonanie, jak Ci powinność każe, a Narod póydzie za Tobą, i będzie jeszcze szczęśliwym.

Uprzedzając zatym Twoje Królu i Oycze nasz życzenie, Twoją chęć Pańską i serce, nietylko że na Delegacyą do traktowania (bo nie ma o co) z Dworem Berlińskim nie pozwalam i pozwałać niebędę, lecz owszem upraszam, aby Projekt JW. JP. Wyszogrodzkiego Mikorskiego, zapytujący się Dworu Berlińskiego, co ma za powody zaboru Kraiow Rzepltey Polskiej, i łamania Traktatow, oraz domagający się Ewakuacyi Woysk jego, i nadgrodenia szkody, jako dawnóiuż z deliberacyi wyszły, zdecydowanym wraz został.









Biblioteka Jagiellońska
Stid:00222287

